Nr. 183. Kraków, dnia 13 Sierpnia — Piątek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent, od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 12 sierpnia.

Znany już z wczorajszych telegramów w dosłownem brzmieniu reskrypt królewski do węgierskiego prezydenta ministrów, jest owocem podróży p. Tiszy na dwór cesarski do Ischlu. Dokument to ze wszech miar ważny — a dowodzi on najlepiej, jak poważnie pojmował rząd węgierski sytuacyę wewnętrzną, stworzoną awansem Janszky'ego i dymisyą Gyulay-Edelsheima.

Jest rzeczą bardzo niezwykłą i wyjątkową, żeby na zaniepokojenie opinii, objawiające się nie przez większość parlamentu, ale za pomocą publicystyki i zgromadzeń publicznych używano jako środka łagodzącego wprost enuncyacyi ze strony naczelnika państwa, zwłaszcza gdzie nie jest nim wybieralny prezydent, ale z mocy praw dynastycznych rządzący, dziedziczny monarcha. Co innego mowa tronowa, orędzie monarsze do parlamentu, co innego podpis panującego na ustawach lub innych takich aktach rządowych, które z mocy ustaw podpisu tego wymagają — tu bowiem panujący albo przemawia do legalnej reprezentacyi kraju, albo też wykonywa tylko rządową funkcyę.

Ale tylko w razach nadzwyczaj ważnych i wyjątkowych, przemawia panujący do narodu wtedy, gdy ani ciała ustawodawcze nie są zgromadzone, ani żadna funkcya rządowa nie wymaga z ustaw jego interwencyi, lecz — jak w tym wypadku — idzie wprost tylko o to, żeby dając wyraz myśli i woli monarszej, wpłynąć łagodząco na zaniepokojoną opinię publiczną. Widocznie uznać musiał p. Tisza, że zaniepokojenie owo nie było dziełem jakiejś sztucznej agitacyi jednego stronnictwa, lecz owładnęło całym narodem, skoro wszelkie inne środki, jak odezwanie się samego tylko rządu czy to wprost, czy za pośrednictwem rządowego dziennikarstwa uznał niedostatecznem, i widział się zmuszonym zaapelować do interwencyi samego monarchy. Widocznie też złe musiało być groźnem, skoro król węgierski uznając motywa swego ministra, przychylił się do jego wniosku, i akt ów podpisał. Przypominają się tu słowa *Pester Lloyda*, że przesilenie, jakieby nastąpiło, gdyby Tisza wróciwszy z Ischlu niezaspokojony podał się do dymisyi, byłoby już nie przesileniem gabinetowem, ale wręcz konstytucyjnem.

Kulminacyjnym ustępem reskryptu królewskiego jest ubolewanie, że „zmiany w personalu armii“ mogły zaniepokoić opinię publiczną, zwłaszcza, iż „nie sprzeciwiając się w niczem ani konstytucyi ani ustawom, wynikły one jedynie ze stosunków wojskowych, przez co wszystkie mylnie wysnuwane wnioski nie mają już tem samem podstawy“. Reskrypt ubolewa, iż wywołało to niekorzystny sąd o armii, której zadanie polega nietylko na obronie państwa, ale też i „na obronie praw a tem samem na obronie konstytucyi“, i że dopatrywano w postępowaniu armii „coś niezgodnego z patryotyzmem, ustawami i konstytucyą“, co jest niemożliwem. Mają zatem Węgrzy *pro praetorito* oświadczenie, iż owe zmiany osobiste w armii tylko ze służbowych względów wynikły, a nie miały tendencyi przeciwnej węgierskiemu patryotyzmowi i węgierskiej konstytucyi — a *pro futuro* zyskali w tym reskrypcie rękojmię królewskiego słowa, iż ta gałąź zarządu państwa, która się najbardziej wymyka z pod kontroli ciał konstytucyjnych, niemniej od innych gałęzi zarządu zgodna będzie z dążeniami narodu węgierskiego, z jego patryotyzmem i jego konstytucyą.

Kontrasygnatura ministra Tiszy na reskrypcie królewskim, daje możność krytyki tego aktu i jest bardzo prawdopodobnem, że opozycya z tego skorzysta. Ale zdaje się, że tylko skrajna — umiarkowana opozycya bowiem już w ostatnich dniach dokonała zwrotu i starała się łagodzić swoje poprzednie wystąpienie. Można przeto być pewnym, że gdy sprawa ta przyjdzie na stół parlamentu, Tisza otrzyma najzupełniejsze wotum zaufania, tak jak reskrypt sam jest znowu wyrazem zaufania korony do obecnego rządu. Gabinet Tiszy wyjdzie z całej tej sprawy wzmocniony, a Węgrzy nie będą mogli się użalać, żeby wzmocnienie to dokonanem zostało na koszt ich narodowej godności, ich poczucia patryotycznego i kostytucyjnego. Takie owoce zbiera zawsze naród, który umie solidarnie a stanowczo występować w obronie swych praw.

Trzy reskrypta ministra oświaty.

P. minister Gautsch stara się o to, aby o nim nie zapomniano. Co chwila pojawia się jakieś nowe rozporządzenie jego, albo inicyatywa do późniejszych zarządzeń, mających w stosunkach szkolnych to lub owo zreformować. Ruchliwości i ducha inicyatywy odmówić mu nie można; czy zawsze kierunek szczęśliwie jest obrany, to inne pytanie.

Trudno bo dać na to pytanie korzystną odpowiedź, kiedy się ma przed sobą wiadomość o takim n. p. reskrypcie, jak pierwszy z trzech, których treść ogólną zamieszczają wczorajsze wiedeńskie dzienniki. Zwraca się w nim p. Gautsch do uniwersytetu wiedeńskiego, zwracając uwagę na przepełnienie wydziału lekarskiego, i żądając opinii, czy nie byłoby pożądanem, zaprowadzić *numerum clausum* uczniów, t. j. z góry oznaczyć możliwie najwyższą ilość słuchaczy, jacy na pierwsze lata medycyny mogą być przyjęci, i po nad tę liczbę więcej już uczniów nie przyjmować. Ciekawiśmy bardzo, co na to odpowie wiedeńska *alma mater* — nam ten *numerus clausus* nazbyt żywo przypomina ograniczenie liczby uczniów w szkołach Królestwa Polskiego i uzasadnioną rozpacz rodziców, których dzieciom wrota szkół są przez to zamknięte.

Następne dwa reskrypta odnoszą się już nie do jednego tylko, ale do wszystkich uniwersytetów. W jednym wzywa minister uniwersytety, ażeby dały mu opinię co do zaostrzenia przepisów o habilitacyi prywatnych docentów. Jakoż trudno zaprzeczyć, zwłaszcza po naszych doświadczeniach, iż zaostrzenia pewne w tym kierunku byłyby konieczne. Zwracaliśmy nieraz uwagę na to, jak wadliwym jest sposób rekrutowania młodych sił, któreby tworzyły przyrost profesorski na uniwersytetach. Rozmaite względy uboczne biorą tu zbyt często górę nad rzeczywistym interesem nauki. I dla tego będzie rzeczą bardzo korzystną, jeżeli uwaga uniwersytetów przez reskrypt ministra zwróconą będzie ku obmyśleniu środków takiego obostrzenia przepisów habilitacyjnych, żeby przeciwnie wzgląd na interes nauki wziął górę nad wszelkiemi innemi względami.

Trzeci wreszcie reskrypt odnosi się specyalnie tylko do fakultetu prawniczego. Minister żąda od uniwersytetów wydania opinii, o ile byłaby pożądaną rewizya przedmiotów obowiązkowych na wydziale prawniczym, wyłączenie może jednych a za to przyjęcie innych przedmiotów jako obowiązkowe. Reskrypt porusza — naszem zdaniem słusznie — pytanie, czy nie należałoby na prawo konstytucyjne w ogóle, a austryackie w szczególności, więcej zwracać uwagi tak w planie wykładów, jak i w examinach, ale zapytuje także, czy przy examinach nie należałoby brać względu na to, czy kandydat zamierza oddać się służbie sądowej czy administracyjnej. Z tem ostatniem trudno się zgodzić. Rozumiemy bardzo tę specyalizacyę w examinach praktycznych, w których ona zresztą już istnieje, inny bowiem jest examin sądowy a inny administracyjny. Ale examina, składane podczas studyum uniwersyteckiego i przy samem jego ukończeniu, mają na celu umiejętność, powinne zatem obejmować całość prawnictwa, wszystkie te przedmioty, które do umiejętnego wykształcenia prawnika są potrzebne. Na tej dopiero podstawie można potem budować specyalności. W życiu praktycznem nieraz spostrzegamy, jak dotkliwie dawa się uczuć adwokatowi lub sędziemu nieznajomość administracyi — i odwrotnie urzędnikowi administracyjnemu, albo ustawodawcy, redagującemu jaką ustawę administracyjną, niedokładna znajomość prawa prywatnego. Jeżeli te braki dzisiaj dostrzegamy — to cóżby dopiero było, gdyby w trzech examinach państwowych rozdzielono te dwa kierunki tak, żeby jeden zaniedbywano dla drugiego?

W tym samym reskrypcie żąda minister opinii fakultetów, w jaki sposób możnaby najskuteczniej zapewnić frekwencyę — a pod tym względem możemy mu tylko przyklasnąć, bo niepodobna zgodzić się na dzisiejszy stan rzeczy, w którym uniwersytecką wolność nauki zamieniono na wolność nieuczenia się. Byle tylko fakultety znalazły odpowiednie środki, byle też nie zapomniały i o tem, że zapewnienie frekwencyi w wysokim stopniu zależy także od samych profesorów i ich wykładów.

Tyle na dzisiaj. Jak będziemy mieli przed sobą całkowitą treść onych reskryptów, jeszcze do przedmiotu tego powrócimy.

Ziemie polskie.

(Komisya dla zbadania przemysłu w Królestwie Polskiem. — Antisemickie rozruchy w Kijowskiem. — Różańcowe bractwa na Litwie. — Policyanci w Poznaniu. — Skutki wydalań Polaków.)

Okrzyczany rozwój przemysłu w Królestwie Polskiem i nadmierna ilość powstałych w krótkim stosunkowo czasie fabryk, stały się solą w oku pewnego rodzaju publicystom rosyjskim. Udało im się, trzeba przyznać, do narodowej niechęci i rywalizacyi dolać jeszcze mętną wodę zawiści ekonomicznych i przedstawić Rosyanom nas Polaków jako gniotących całą Rosyę pod względem przemysłowym.

Takiemu stanowi rzeczy zawdzięczać trzeba, iż do Królestwa przybyła z Petersburga komisya z ramienia ministerstwa finansów wydelegowana, której zadaniem, jak zresztą donoszą same dzienniki rosyjskie, jest zbadanie warunków, w jakich znajduje się w Królestwie produkcya surowych materyałów i ich przeróbka, i o ile rzeczone warunki dogodniejsze są w porównaniu z takiemiż warunkami moskiewskiego przemysłowego okręgu i środkowych gubernij carstwa. Idzie tu więc o zbadanie, jakie gałęzie przemysłu najwięcej rozwinęły się w Królestwie, a w szczególności w pobliżu granicy, jakie warunki sprzyjały rozwojowi oddzielnych gałęzi przemysłu, jaki udział miały w tym względzie kapitały zagraniczne i zagraniczni technicy i robotnicy, oraz o ile wpłynął na ten rozwój dowóz zagranicznych materyałów surowych, machin, narzędzi i paliwa; o ile przyczyniły się do tego rozwoju taryfy cłowe z r. 1877, oraz jakie należałoby przedsięwziąć środki celem zapobieżenia dalszemu sztucznemu rozwojowi przemysłu w Królestwie, a w szczególności w pasie granicznym.

Komisya ta, po której pracy spodziewają się podług *Now. Wrem*, korzystnych rezultatów nie tylko fabrykanci, lecz wszyscy ludzie w Rosyi, zwiedziła już fabryki Kalisza, Sosnowca, a obecnie przebywa w Łodzi.

Z dotychczasowych skrzętnie notowanych rezultatów jej misyi okazało się, iż w wielu fabrykach w Królestwie liczba robotników cudzoziemców stanowi przeszło 70 prc. ogólnej liczby pracujących, a w przecięciu na wszystkie fabryki liczba cudzoziemskich robotników może być przyjęta na 30 prc. Większość znów tych cudzoziemców to sami Prusacy — nie żenujący się wcale nosić narodowo-militarnych swoich czapek. Dalej znalazła komisya, że zakłady fabryczne w Królestwie pod żadnym względem nie mogą się równać z zagranicznemi. Na teraz nic więcej nie znaleziono — żadna „intryga“ polska nawet jeszcze nie została wytropioną.

Dopiero teraz dzienniki rosyjskie przynoszą wiadomości o rozruchach anti-żydowskich w gubernii kijowskiej, o których ogólną wiadomość zamieściliśmy w początku przeszłego tygodnia. Podług gazet odeskich, w słynnej Targowicy, miasteczku w kijowskiej gubernii położonem, podczas dorocznego jarmarku wynikły nieporządki z następującej przyczyny: Miejscowi handlarze izraelici od niejakiego czasu skarżyli się przed władzami na konkurencyę, jakiej doznawali w swym handlu od współwyznawców i prosili o zabronienie obcym sprzedawania towarów podczas jarmarku. Przychylnie usposobionym był dla proszących miejscowy komisarz i wydał rozporządzenie, ażeby raz na zawsze wszystkich obcych handlarzy przenieść w inne, więcej oddalone miejsce. Tymczasem owi obcy handlarze na nowem swem stanowisku zniżyli ceny towarów i ściągnęli tym sposobem całą masę kupujących. Znów na żądanie żydów wdał się w to komisarz i zażądał świadectw od przybyłych handlarzy, iż w ogóle wolno im handlować.

Jednocześnie z takiemi kłopotami władzy przybyli na jarmark wieśniacy z chersońskiej gubernii zażądali od żydów, aby im sprzedawali perkal po 5 kopiejek za arszyn, twierdząc, że taki jest „ukaz“ carski. Kiedy nie chciano ich słuchać, tłum z krzykiem rzucił się na stragany rwał i rabował towary. Rezultatem rozruchów było zniszczenie ośmiu sklepów, a suma szkód zrządzonych, podług urzędowych wiadomości, wynosić ma tylko 20.000 rubli. Ile osób w ekscesie tym poniosło cielesne uszkodzenia, dzienniki nie podają, relacya zaś kończy się wiadomością, iż więcej niż 20 osób obwinionych o rabunek odesłano do więzienia w Humaniu, „a dzięki interwencyi popa i władz świeckich nieporządki zostały ukrócone“.

Nową trwogą zabiły serca publicystów z *Now. Wrem.*, gdyż oto w „Północno-Zachodnim kraju w ostatnich czasach wykryć zdołały czujne władze propagandę katolicyzmu, w postaci tak zwanych bractw różańcowych. Księża z chęcią do szkaplerza wpisują i prawosławnych mieszkańców kraju. Wpisani do szkaplerza obowiązani są ściśle zachowywać posty w środy, piątki i soboty, oraz modlić się z polskich książek do nabożeństwa. Parafianie nawet chowają zmarłych bez udziału popów, śpiewając: „Zdrowaś Maryo!“ i odmawiając polskie litanie i „wiersze“. Polskie książki do nabożeństwa, katolickie obrazy z wizerunkami świętemi, rzymsko-katolickie krzyżyki, obrazki i t. p. — wszystko to zawładło miejscowemi rynkami“.

Kiedy takie przerażenie ogarnęło naszych przyjaciół nad Newą, niktby się nie spodziewał, iż i inni nasi przyjaciele, dziś nad Wartą rządzący, również nie są wolni od obaw, że ziemia, na której się rozsiedli, może być spolonizowaną przez ich własną — policyę. Tak jest. *Posen. Tagebl.* donoszą bowiem i „wachmani“ z polskiemi nazwiskami Borzycki i Juśkowiak przeniesieni zostaną z dniem 1 października do Magdeburga lub Szczecina, na ich miejsce zaś przyjdą niemieccy narodowce Scholz i Blaukenburg.

Wydalania Polaków z zaboru pruskiego nieprzewidywane chyba, lecz dotkliwe dla Niemców zaczynają już przynosić skutki. Wszystkie Izby handlowe w pogranicznych miastach, jednogłośne wydają świadectwo, iż dziki pomysł niemieckiego kanclerza rugowania cichych, pracowitych ludzi, szkodliwym tylko się okazał. Trzy takie

EUTHANASIA.

NOWELLA

SEWERA.

(Ciąg dalszy).

Turkot karyolki po bitej drodze przerwał rozmowę. Pobiegła do okna.

— Doktor — nareszcie....

— Zaczekajmy chwilkę, — radziła matka, — dajmy mu czas obejrzeć chorego.

W domu powstał ruch, przyśpieszony gwar, szepty. Słychać było przebiegających ludzi. Dziewczę nadsłuchiwało ze wzrastającym niepokojem.

— Chodźmy! — zdecydowała stanowczo. Matka nie miała sił protestować.

— Weź szal.

— Gorąco mi, — odpowiedziała żywo.

Matka zarzuciła jej szal na ramiona.

— Moje dziecko, mniej egzaltacyi, a więcej spokoju.

— Moja mamo, cóżby nam szkodziło więcej egzaltacyi, a mało spokoju. — Uśmiechnęła się i wyszła, idąc cicho po schodach; matka postępowała za nią.

Drzwi były odchylone. Gospodyni stała przy łóżku poważna i zamyślona, doktor trzymał za rękę chorego i liczył puls. Młody człowiek leżał nieruchomie z zamkniętemi oczyma i ciężko oddychał; na bladą twarz występowały krople potu.

— Cóż, — spytało szeptem dziewczę, zbliżając się na palcach. — Nadzieja?

— Stan groźny, — odrzekł również cicho doktor. Chory potrzebuje wielkiej troskliwości i opieki....

— Jestem gotowa, — zrzuciła z ramion szal. — Rozkazuj, co mam robić.

— Pani, całą noc sama? — pojrzał na matkę pytająco.

Matka ruchem głowy i wzrokiem zachęcała go do opozycyi.

— Niepodobna, mało pani pomożesz, a siły sterasz.

— Więc już nawet na tyle nie mam sił, aby podać choremu lekarstwo lub szklankę wody. To okropne, — przeniosła wzrok z doktora na matkę.

— Nie w tem kwestya, lecz niewyspane noce, — tłómaczył się doktór.

— Noce bezsenne, — poświadczyła matka.

— Zostają dnie.

— Te do pani należą.

— Od jutra będą należeć do chorego.

— Młody człowiek jest Polakiem, — tłómaczyła córkę matka.

— Podwójny obowiązek, — dodał doktor.

Gospodyni złożyła głęboki ukłon na znak czci i uznania dla młodej damy.

— Noc tę ja tu zostanę, — odezwał się szwajcar. — Jest obawa, aby się atak nie powtórzył.

Matka dobrotliwym uśmiechem podziękowała doktorowi. Dziewczę zamyślone, smutne, wpatrywało się w twarz młodego człowieka, wsłuchując się w jego oddech, podobny do głębokich westchnień.

Gospodyni przysunęła jej fotel — usiadła. Zmęczenie i wyczerpanie fizyczne opanowało ją. Spoglądała na otaczających z pewnym rodzajem niechęci, jak gdyby mówić im chciała:

— Ustąpcie, dajcie mi swobodę działania, na mnie kolej.

Bujne blond włosy chorego, połamane w grube karby, uwydatniały czoło proste i szerokie. Złotawa broda, wąsy i ciemniejsze od nich brwi, nadawały chudej twarzy o delikatnym rysunku wyraz melancholii, połączony z energią. To w nieznajomym uderzyło młodą dziewczynę. Czekała w nadziei, że lada chwila oczy otworzy. Przy świetle pochodni wydawały się jej błyszczące. Ciekawość i wyradzający się pociąg, przykuwały ją do miejsca.

Doktor otworzył okno, lampę przysłonięto ciemną załoną, do pokoju wpłynęło świeże, wilgotne powietrze i z niem łagodny szmer fali wód, uderzających o kamienne brzegi, dalekie szumy pędzącego pociągu i kół statków parowych, przepływających jezioro.

Matka lekko położyła rękę na ramieniu dziewczęcia. Zbudzona, zwróciła na nią wzrok dużych swych oczu.

Jednocześnie zbliżył się doktor.

— Puls wyraźniejszy, gorączka się zmniejsza, groźny stan ustępuje i jest nadzieja, że przyjdzie reakcya. Jesteście panie wzruszeniami zmęczone i wyczerpane, odpocznijcie; ja ztąd nie odejdę do pierwszych brzasków dnia.

Dziewczę ustąpiło na prośby matki i nalegania doktora.

II.

Słońce świeciło wysoko, śnieżne szczyty gór kąpały się w złotych promieniach, posyłając w doliny fale ochłodzonego powietrza. W naturze panowała cisza, łódki u brzegu kołysały się, jak gdyby do snu, liście na drzewach zaszeleściały ledwo dosłyszalnym szmerem i milkły. Na niebie żadnej zabłąkanej chmurki, ciemno-niebieskie sklepienie zlewało się z wierzchołkami Alp, zamykając widnokrąg. Młode dziewczę stało zapatrzone przy otwartem oknie, doznając wrażenia, że w dolinie jeziora genewskiego zaczyna się i kończy świat.

Szmer w pokoju zelektryzował ją, odwróciła głowę, chory poruszył się, odetchnął ciężko i oczy otworzył.

Dziewczęcia serce zaczęło bić gwałtowniej, nie mogła wyrazu przemówić. Młody człowiek patrzył na nią, oczy jego nie były ani straszne jak przy świetle pochodni, ani świecące.

Chciał przemówić, dziewczę zapanowało nad chwilowem wzruszeniem i pierwsze odezwało się:

— Doktor zakazał; ani jednego wyrazu. Później, później, będziesz pan mówił dużo, długo i czas stracony wynagrodzisz, — mówiła po polsku, siląc się na uśmiech.

Mowa rodzinna czarująco działała na chorego. Wyraz jego twarzy zmienił się, oczy się zaszkliły.

— Widziałem kiedyś panią w nocy przy świetle pochodni i byłem pewny, że jesteś Polką. W ciężkich snach stałaś przy mnie i kładłaś dłoń na mem czole. Było mi dobrze, stałem wtedy u progu wieczności.

— Dosyć już, ach nie mów pan, — prosiła i chcąc zapanować nad jego wolą, położyła rękę na jego czole.

Chory się uśmiechnął łagodnie, dobrotliwie i milczał. Dziewczę czuło, że należy słowami przerwać ciszę, wypełnić przestrzeń życiem, muzyką słów.

— Głowa niezbyt rozpalona, lecz musisz pan mieć pragnienie (podała mu szklankę). Byłam pewna, że pan dziś przyjdziesz do siebie i przeczucia mnie nie zawiodły. Bałyśmy się o pana ja i mama, a pewno i doktor, tylko nic nie mówił; o tem, nie chcąc nas przerazić i smucić. Teraz niebezpieczeństwo uciekło daleko, daleko, po za te wysokie góry.... Codzień będzie panu przybywać więcej sił.... Zmęczona opowiadaniem, przestała; chory utkwił w nią wzrok, w którym sympatya i wdzięczność zlewały się razem.

Dziewczę, nie mogąc znieść jego siły, podeszło do okna:

— Boski dzień, — rzekła. — Nie długo będzie pann wolno patrzeć z łóżka na wody jeziora, zielone łąki i przytulone do brzegu wioski. Czerwone dachy domów płoną na słońcu, wieżyczki kościołów strzelają w górę.

Chory usiłował się podnieść; zobaczyła.

— Nie wolno, zawołała wystraszona przybiegając, lecz zanim przybiegła, młodzieńcowi spadła głowa na poduszki, zbladł, oczy zamknął i ciężko oddychał.

Zadzwoniła. Na odgłos dzwonka wbiegła matka i gospodyni domu. Chory odzyskał tyle sił, że oczy otworzył. Podano mu napój, uspokoił się pod jego działaniem i rad był, że widzi obok siebie ludzi; rad był, że może patrzeć, wodząc wzrokiem za swą młodą opiekunką. Dziewczę nie unikało wzroku i z równą sympatyą wpatrywało się w jego chudą i bladą twarz.

Matka zobaczyła te spojrzenia, przeczuła budzącą się sympatyę i serce jej ścisnęło się bólem i żalem. Bała się odgadywać, patrząc na córkę, jej świecące oczy, cerę białą i rumieńce, które jak powiew wiatru ukazywały się i nikły. Bała się odgadywać, patrząc na twarz młodzieńca, zagłębioną w poduszki. Myśl, że ten skazany może być kochanym przez jej dziecko, straszyła ją. Rada była ją odepchnąć, lecz myśl wracała uparcie. Przed oczyma jej duszy wytwarzał się obraz o niewyraźnych, nieokreślonych kształtach. Chciała uciec przed tym widokiem, obraz przybierał coraz wyraźniejsze rysy.

Wejście doktora, jego humor i prostota szwajcarska przerwały udręczenia.

Wieczorem obie kobiety znalazły się same.

Matka nie miała odwagi poruszyć ważnej kwestyi dnia, nie wiedziała jak zacząć rozmowę. Rada była uciec ztąd, lecz nie śmiała mówić o tem głośno.

Nareszcie, po długiej chwili walki, odważyła się zapytać:

— Czy jest nadzieja, że młody ten człowiek odzyska zdrowie?

— Nie mam o tem pojęcia, — odparło dziewczę.

— Zrobił na tobie wrażenie.

— Nieszczęścia, droga mamo.

— Nie masz do niego sympatyi?

— Mam i cieszę się, że obowiązek opiekowania się nim połączony jest z przyjemnością, jaką rodzi sympatya.

(D. c. n.)

świadectwa przytacza *Kuryer Warszawski*. Izba handlowa w Toruniu w sprawozdaniu swem pisze: „Podwyższenie ceł niemieckich i rosyjskich, istniejące i coraz bardziej wzmagające się trudności w ruchu pogranicznym, zakaz przywozu bydła z Rosyi i wydalanie rosyjskich poddanych z Prus spowodowały, że ruch handlowy był jeszcze mniejszym, niż w ostatnich latach, szczególnie co do zboża, drzewa i towarów wywozowych. O wywozie do Rosyi prawie mówić nie można. Wszystkie otwarte przedsiębiorstwa naszego miasta, które dawniej znajdowały licznych odbiorców na swe towary w mieszkańcach rosyjskich powiatów pogranicznych, skazane teraz zostały prawie tylko na potrzeby mieszkańców miasta i okolicy.“

Izba handlowa w Wystruciu w sprawozdaniu swem pisze, iż handel Prus z Królestwem Polskiem całkiem upada, gdyż Polacy unikają stosunku z Prusakami. Wreszcie Izba handlowa w Tylży pisze: „Dawniej kwitnący tu handel zbożowy, już wskutek zmniejszenia przywozu z Rosyi dla ceł na zboże ucierpiał bardzo, teraz zaś znów na skutek przepisów celnych, dotyczących odsyłki próżnych worów na zboże, został do tego stopnia utrudnionym, że rosyjscy kupcy coraz mniej są skłonni ze swemi zbiorami zboża etc. przybywać na targ tutejszy, a zamiast tego wolą sprzedawać w Libawie. Ponieważ ci kupcy część swego zarobku zwykli byli obracać na zakupno towarów, to naturalnie wskutek zmniejszenia przywozu zboża, dotkniętym został także wywóz towarów do Rosyi.“

Trudno przypuszczać, ażeby wielki kanclerz przewidywać miał takie rezultaty.

Rewizya Statutu Rumelijskiego.

Pierwsze dnie bieżącego tygodnia przyniosły ludom europejskim radosną wieść, że pokój, panujący obecnie na kontynencie, zyskał nową rękojmię. Monarchowie dwóch potężnych państw, związanych ścisłem przymierzem, zamanifestowali znowu szczerą chęć utrzymania nadal przyjaznych stosunków, a depesze z Gasteinu zapełniały przez cały ten czas łamy dzienników wiadomościami o coraz to nowych, coraz wyszukańszych objawach wzajemnej sympatyi. Jak gdyby dla przekonania najbardziej nawet niedowierzających umysłów, nie pominięto żadnej drobnostki, któraby mogła wzmocnić zaufanie w najszczersze z obu stron zamiary, tak, iż zdawać się powinno, że zupełne porozumienie i jedna niemal wola kierować będzie w najbliższej przyszłości międzynarodową polityką Austryi i Niemiec.

Niejednokrotnie zapewniano już w mowach tronowych, równie jak i w pismach wyrażających opinię rządów, iż głównym celem austryacko-niemieckiego sojuszu jest oszczędzenie ludzkości nowego rozlewu krwi. Tym razem nadano zjazdowi monarchów znowu tę samą cechę i starano się pokazać światu, iż państwa ościenne cenią sobie przyjaźń obu połączonych mocarstw. Brat cesarza austryackiego przedłużył swój pobyt na dworze rosyjskim aż do chwili, w której dwaj monarchowie zamienili w Gasteinie serdeczne uściski, a tem samem stwierdził niejako fakt, że Austrya odnawiając przymierze z Niemcami nie zrywa stosunków z Rosyą. Równocześnie dają się słyszeć z Londynu półurzędowe głosy, wyrażające niekłamaną ochotę przystąpienia do środkowo-europejskiego przymierza. Tak więc miejsce zjazdu stało się od razu jakby głównym punktem wielkiej ligi państw europejskich, a pokój, którego strzedz mają wszystkie sprzymierzone armie, powinienby w istocie wydawać się niewzruszonym.

Dziwna ironia losów sprawiła jednak, że nazajutrz po przybyciu cesarza austryackiego do Gasteinu zaszedł na południowym Wschodzie od dawna przewidywany wypadek, którego następstwa mogą zamącić na czas długi błogie uczucia dyplomatycznego świata. Wypadkiem tym jest pierwsze posiedzenie komisyi, mającej zająć się rewizyą rumelijskiego statutu.

Już sam termin, w którym się to posiedzenie odbyło, nie może wzbudzać zaufania w pomyślny wynik obrad. Według wyraźnej uchwały, którą konferencya stambulska powzięła w dniu 5 kwietnia b. r., rewizya statutu powinna była nastąpić w przeciągu czterech miesięcy. Przed tygodniem skończył się właśnie ten czteromiesięczny okres, a dopiero w trzy dni później zeszli się członkowie komisyi dla załatwienia przedwstępnych formalności. Konferencya stambulska, narzucając komisyi rewizyjnej, tak ściśle określony termin, chciała tem samem uprzedzić zabiegi ks. Aleksandra i powstrzymać jego zapał w zaprowadzeniu reform w Rumelii. Aż do zatwierdzenia nowego statutu przez mocarstwa, wolno bowiem ks. Aleksandrowi rządzić Rumelią według własnego uznania z uwzględnieniem chwilowych potrzeb kraju. Ta nieokreślona władza ukończyć się ma wówczas, gdy konferencya zbierze się ponownie, ażeby się rozpatrzeć w proponowanych przez komisyę zmianach. Im później ukończą się zatem prace komisyi, tem więcej pozostaje rządowi bułgarskiemu czasu do zagospodarowania się w Rumelii i zatarcia w tym kraju wszelkich śladów jego przynależności do Turcyi.

Rzecz prosta, że powinnością W. Porty było, starać się o jak najszybsze zebranie się komisyi i o jak największy pośpiech w jej obradach. Z prawdziwie oryentalną powolnością odkładano jednak w Konstantynopolu zamianowanie pełnomocników, a gdy ich nareszcie zamianowano, zaczęto z dnia na dzień zwlekać z wysłaniem ich do Sofii. Ks. Aleksander nie omieszkał korzystać z tej zwłoki. Co parę tygodni ogłaszano w Filipopolu nowe rozporządzenie książęce, a każde z nich obalało jakiś artykuł obowiązującego od r. 1879 statutu. Europa patrzała obojętnie na bezradność W. Porty. Zatargi na granicy greckiej i operacye floty europejskiej na Archipelagu nie dozwalały zajmować się szczegółowo wewnętrznemi sprawami Rumelii, a gdy wreszcie oznaczony na konferencyi okres zbliżył się do końca, zaczęto uważać całą rewizyę statutu za jedną z tych formalności dyplomatycznych, które nie są w stanie zatrzymać w biegu wypadków.

Zdaje się jednak, że z nieco innego stanowiska patrzano na tę sprawę w Petersburgu. Wiadomo, że Rosya nie zaniedbała w ostatnich czasach niczego, ażeby sobie zaskarbić życzliwość sułtana i jego dworu. I oto nagle dowiadujemy się, że dyplomaci tureccy, zastępujący W. Portę w komisyi, występują z żądaniami, które nie zdziwiłyby nikogo nazajutrz po wybuchu rewolucyi rumelijskiej, które jednak dziś żadną miarą wykonać się nie dadzą.

Proponowany przez Turcyę projekt nowego statutu wydaje się na pozór utworem naiwnej, dziecinnej wyobraźni. Nie licząc się zupełnie z wypadkami ostatniego roku, chce dziś Turcya przekreślić jednym zamachem pióra wszystko, co w tym czasie zdziałała energia ks. Aleksandra. Nie chcąc posądzać W. Porty o chęć trwonienia czasu na bezowocnych igraszkach, musimy przypuścić, iż robiono jej nadzieję, że żądając rzeczy niemożliwych, uzyska w końcu więcej, niż jej przyrzeczono na konferencyi. Jedynem państwem, któremu dziś może zależeć na upokorzeniu Bułgaryi, jest Rosya, a jeżeli obce wpływy kierowały tym razem Turcyą, to były to niezawodnie wpływy rosyjskie.

Gdyby ks. Aleksander nie myślał nawet ani na chwilę o uszczupleniu praw sułtana, to jednak sam bieg wypadków musiał w przeciągu roku zmienić w Rumelii tyle, iż stan poprzedni dałby się chyba siłą oręża przywrócić. Wojna z Serbią, która tak niespodzianie zaskoczyła młode państewko, zespoiła od razu wojsko bułgarskie z milicyą rumelijską. Żołnierze rumelijscy, którzy walczyli pod Śliwnicą, przejęci są tem samem uwielbieniem dla księcia, co ich bułgarscy towarzysze broni, a żaden z nich nie uwierzyłby dzisiaj, gdyby mu powiedziano, że służy nie księciu lecz sułtanowi. Gdy następnie zawarto pokój, cały naród wybrał swych legalnych zastępców, którzy zasiedli w Sobraniu sofijskiem nie jako delegaci dwóch ościennych państw, lecz jako posłowie jednego niepodzielnego kraju. Poczucie jedności doszło do tego stopnia, że przypadkowe użycie wyrazu „deputowany rumelijski“ uchodziło niemal za zdradę ojczyzny. Wobec tego nie mogła się długo utrzymać granica cłowa między dwiema prowincyami i zjednoczona Bułgarya stanowi dziś jedną polityczną i ekonomiczną całość, mimo protestów poszkodowanych przez to europejskich i tureckich kupców.

Wszystkie te polityczne zdobycze mają się dziś obrócić w niwecz. Według projektu tureckiego, pierwszy artykuł nowego statutu ma zawierać postanowienie, iż wojsko rumelijskie pozostaje na przyszłość pod najwyższą komendą sułtana; artykuł dziesiąty przywraca osobne Obłastno Sobranie dla Rumelii; artykuł jedenasty orzeka, że wszystkie ustawy tureckie, które się dadzą pogodzić z treścią statutu, zatrzymują swą prawną moc, wreszcie artykuł dwudziesty wkłada na Rumelię obowiązek uznania wszystkich politycznych i handlowych traktatów zawartych przez Wysoką Portę.

Łatwo przewidzieć, że na takie propozycye żaden gabinet bułgarski nie da przychylnej odpowiedzi. Jakiekolwiek zachodzą różnice między stronnictwami bułgarskiemi, nie ma między niemi żadnego, któreby chciało zrzec się jedności narodowej. Obrady komisyi skończą się więc prawdopodobnie na niczem, a jeżeli Turcya nie zechce ustąpić, sprawa przyjdzie przed forum konferencyi w tym samym stanie, w jakim ją widzimy dzisiaj.

Wśród pokojowego nastroju Europy odsłoniła się zatem kwestya wschodnia, groźniejsza dziś, niż była przed rokiem, gdy ks. Aleksander nie miał jeszcze w Petersburgu tak zawziętych nieprzyjaciół. Nowy konflikt turecko-bułgarski ułatwia zadanie wszystkim, którzy pracują nad wznieceniem wielkiego europejskiego pożaru, a sama myśl, że północne mocarstwo gotowe się narzucić na pośrednika powaśnionych, może odświeżyć obawy, które zjazd gasteinski na chwilę uspokoił.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 sierpnia

Według zgodnych doniesień z Pesztu reskrypt królewski do prezydenta ministrów Tiszy wywarł tam jak najlepsze wrażenie. Publiczność obległa lokal administracyi urzędowego organu, w którym reskrypt ogłoszono, a po wszystkich miejscach odczytywano go głośno i przyjęto z wielką radością.

Pester Lloyd powiada, że „forma tego odezwania się jest bezprzykładną w nowej konstytucyjnej erze, i że królewski reskrypt w uroczystej swej formie sięgając po nad efemeryczne prądy dnia i po nad politykę partyjną, staje się wprost orędziem króla do narodu, dającem narodowi pożądane wyjaśnienia co do jednego z najważniejszych czynników jego państwowego życia... Reskrypt będzie wszędzie przyjęty jako akt politycznej mądrości, którego lojalność uspokaja obawy narodu, a którego jasność i stanowczość usuwa bez śladu pewne objawy ducha frakcyjnego, które rzadko kiedy były tak śmiałe i obfite, jak w ostatnich dniach. Nie wzgląd na szefa rządu, pomimo, że stoi on tak wysoko w zaufaniu korony i w opinii publicznej kraju, mógł wywołać takie postanowienie. Mogło ono powstać tylko z samodzielnego impulsu panującego, który nie chce cierpieć tego, aby między jego tronem a narodem był jaki cień nieporozumienia“.

Nemzet widzi w reskrypcie niedwuznaczny objaw konstytucyjnego ducha rządu węgierskiego. Daje on uspokojenie, że nie zamierzano przy owych znanych wypadkach ignorować rządu węgierskiego, i że konstytucyjne czynniki Węgier zupełnie są w zgodzie. Podpis Tiszy na reskrypcie dowodzi, że wypowiedziane tam motywa są zapatrywaniem rządu. Gdy w ten sposób wszelkie nieporozumienia stały się niemożliwe, nie wątpi organ węgierski, że zarówno reprezentacya narodu jak i naród sam całkowicie się uspokoi.

Organ umiarkowanej opozycyi, *Pesti Naplo*, z zadowoleniem zaznacza, że reskrypt zawiera pośrednią naganę postępku Janszky'ego, a najważniejszym ustępem reskryptu nazywa ten, w którym zapewniono, że duch armii nie może być innym, jak jej najwyższego naczelnika. „To są wysokiego znaczenia królewskie słowa, mające trwałą wartość.“ Niezadowolony jest tylko organ opozycyjny z końcowego ustępu reskryptu, zawierającego ostre wyrazy przeciw tym, co podburzają opinię, a wyprowadza jeszcze i ten wniosek, że według reskryptu armia nie potrzebuje reform, co nie jest zgodne z zapatrywaniem narodu.

Z Kijowa wydaliły władze rosyjskie 218 żydów, którym zarzucono, iż nie mają prawa zamieszkiwania w tem mieście. Z decyzyi komitetu ministrów osobom skazanym wyrokami sądów na oddanie pod dozór gminny, lub policyjny, wzbroniono pobytu w stolicach Rosyi i w obrębie stołecznych gubernij oraz miastach gubernialnych.

Osoby zostające pod dozorem policyi, chociażby nawet należały do gminy stolicy, lub miasta gubernialnego nie mogą w nich zamieszkiwać, lecz zmuszone będą osiedlać się najmniej w oddaleniu 25 wiorst.

Jeden z dzienników serbskich wychodzących w Nowym Sadzie odbiera od swego petersburskiego korespondenta następujące streszczenie rozmowy z gen. Ignatiewem: „Serbia — mówi generał, jest ubezwładnioną pod względem moralnym, materyalnym i politycznym. Naród serbski stracił swą wojenną sławę i potrzebuje on już tylko wyrzec się wschodniej religii, ażeby zakończyć zupełnie swą polityczną rolę w Europie. Wewnątrz kraju panuje niezgoda, dla tego też Serbia nie może być niebezpieczną na zewnątrz. Państwo serbskie musi dziś użyć całej siły, jaka mu jeszcze pozostała, na uśmierzenie wewnętrznych niepokojów, nie może się zatem przygotować należycie na wielkie wypadki, które prędzej czy później muszą nastąpić“. Wspominając o Bułgaryi, zapewniał generał korespondenta, iż nikt nie mógł mieć więcej od niego życzliwości dla tego państwa. „Widzę dziś jednak — mówi on dalej, że oczekiwania mię zawiodły. Nie da się zaprzeczyć, że plemię bułgarskie powołanem było do wielkich czynów, ale nieszczęśni politycy bułgarscy zepchnęli ten kraj nad brzeg przepaści i zwichnęli jego przyszłość. Główna wina spada na ks. Aleksandra, który był do tego stopnia nierozsądnym, iż zawarł przymierze z Turkami, z odwiecznymi ciemięzcami Bułgarów. Nie trudno się domyśleć, dla czego Battenberg postępuje w ten sposób. Przybywszy do Bułgaryi, miał on tylko długi; dziś jest panem milionowego majątku. Być może, że dobrze on na tem wyszedł, Bułgarya poniosła jednak niezmierne straty. Położenie jej jest dziś takie, jak Serbii; i ona także nie ma przyszłości. Dla Rosyi nie będzie Bułgarya istnieć dopóty, dopóki Battenberg tam pozostanie“.

Na zakończenie przytacza korespondent następujące zdanie Ignatiewa o Niemczech: „Rosya była zawsze przyjaźnie dla Niemiec usposobioną. Popierała ona Niemcy podczas wojny z Austryą, następnie zaś w wojnie francuskiej i przyczyniła się tem do dzisiejszej wielkości Niemiec. Od czasu kongresu berlińskiego odpłacają się Niemcy za to wszystko niewdzięcznością. Ile razy Rosya zamierzała rozwinąć akcyę na półwyspie Bałkańskim, Niemcy zastępowały jej drogę, lub też wysuwały naprzód Austryę Ks. Bismark jest nieprzyjacielem Rosyi i to nieprzyjacielem groźniejszym, niż był Napoleon I. Rosya powinna mieć się na baczności, gdyż starcia z Niemcami nie potrafi ona uniknąć. Co do mnie, wątpię bardzo, ażeby to nieprzyjazne stanowisko, jakie Niemcy zajęły względem Rosyi, wyszło im na dobre. Idea odwetu zyskuje we Francyi coraz więcej zwolenników; tamtejsze stronnictwa polityczne popychają kraj do wojny. Jeżeli Niemcy nie zaniechają dzisiejszej swojej polityki, mogą się one znaleźć nagle między dwoma przeciwnikami, którzy zapragną odwetu i o odwet się postarają.“

Budowa kolei Zakaspijskiej posunęła się znowu o krok naprzód. We wtorek oddano do użytku most kolejowy na Murgabie pod Merwem. W dniu 16 bm. zacznie się układadanie toru kolejowego w kierunku Czardżuju nad Amu Daryą.

Ostatnim czynem liberalnego angielskiego gabinetu było stłumienie rozruchów między ludnością włościańską na wyspie Tiree, położonej u zachodniego wybrzeża Szkocyi. Nie wielka ta wysepka jest własnością ks. Argyll, który pobiera z niej 5.000 funtów szterl. rocznej renty. — W ostatnich czasach postanowiono zmienić na tej wysepce system dzierżawny w ten sposób, iż wszystkie drobne dzierżawy chciano połączyć w kilka większych. Uboga ludność, zagrożona wskutek tego ostateczną ruiną, zaczęła się buntować; za ukazaniem się żołnierzy angielskich zapanował znowu spokój, a dzienniki angielskie donoszą nawet o gościnnem przyjęciu, jakiego żołnierze doznali na wyspie. Żadne z pism nie donosi jednak, czy ks. Argyll zechce uczynić coś dla zubożałej ludności.

Proces socyalistów niemieckich w Chicago toczy się nadzwyczaj powoli. Podstawą oskarżenia były rozruchy uliczne, wywołane w maju b. r. agitacyą, zmierzającą do zaprowadzenia powszechnego bezrobocia w Stanach Zjednoczonych. Oskarżeni zeznali przed ławą przysięgłych, że spisek anarchistyczny istniał od dłuższego czasu, i że celem jego było niszczenie własności. Członkowie towarzystwa niemieckiego pod nazwą *Lehr- und Wehrverein* zgromadzali się potajemnie w wielkiej hali i ćwiczyli się tam w używaniu broni palnej i bomb dynamitowych. Do stowarzyszenia tego miało należeć około 500 członków. Do fabrykacyi bomb używano rur gazowych, gotowe zaś bomby rozdzielano między spiskowych. Niemieckie związki socyalistyczne rozgałęzione w Stanach Zjednoczonych, które dotychczas nie łączyły się z anarchistami, objawiają obecnie wiele sympatyi dla podsądnych. Natomiast inne towarzystwa robotnicze, zwłaszcza zaś amerykańscy Rycerze Pracy, których liczba dochodzi już obecnie do pół miliona, potępiają stanowczo tendencye anarchistów.

Kronika.

Kraków, 11 sierpnia

Dla Muzeum narodowego złożono następujące dary:

P. Mieczysław Darowski: portret akwarelą przez Rejchana.

P. Alfred Roemer: portret olejny dyrekt. Wład. Łuszczkiewicza.

P. Henryk Bukowski ze Sztokholmu: portret nieznajomego, przez Jana Kupetzkiego; sztych Sadebra z r. 1604: Zygmunt III; medal złoty Jana Kazimierza „*Coelitus erigor*“.

P. Konstancya Skirmunttowa: trzy medaliony gipsowe i „Gedymin“, rzeźby oryginalne ś. p. Heleny Skirmunttowej, oraz za pośrednictwem tejże pani: 10 albumów z własnoręcznemi rysunkami i akwarellami Napoleona Ordy widoków różnych okolic kraju

Prezydyum m. Krakowa: fotodruk kaligraficzny portretu arcyks. Rudolfa.

Sprawy teatralne Personal dramatyczny teatru lwowskiego, podzielony na dwie części, niejednakowem cieszy się powodzeniem. Jak nam bowiem donoszą artyści dramatu i komedyi, bawiący w Szczawnicy, otrzymali już urlopy z połową gaży. W Krynicy, gdzie publiczność łaskawszą się okazała, bawić będą lwowiacy do 20 bm., poczem powrócą do Lwowa, aby się połączyć z urlopowanymi kolegami ze Szczawnicy i rozpocząć sezon zimowy. Dramat krakowski, bawiący obecnie w Królestwie, gdzie jego dyrekcya chwilowa „robi kasę“, a artyści nabierają maniery prowincyonalnej, powróci 24 bm. do Krakowa i tu za przybyciem trupy p. Janowskiego, która również po prowincyi podróżuje, rozpocznie kampanię doroczną przy współudziale trzeciej kategoryi urlopowanych, którzy przez czas feryj w Krakowie pozostali. O zmianach w łonie zarządu i personalu doniesiemy w swoim czasie.

Z teatru Wczoraj, wobec garstki publiczności odbyło się przedstawienie operetki „Boccaccio“, które było zarazem ostatnim występem pani Anny Bocskaj. Nie wchodząc w ocenę scenicznego uzdolnienia p. B., o którem niejednokrotnie wzmiankowaliśmy na tem miejscu, podajemy krótką notatkę z artystycznej karyery ustępującej po dziesięciu latach ze sceny śpiewaczki. Pani Bocskaj, zanim wstąpiła na scenę polską, zaangażowana na nią w r. 1879, występowała uprzednio w trupach niemieckich w Celowcu, Pradze, Marborgu, Koszycach i Aradzie, a wędrówki te trwały od r. 1876. Dopiero po ustąpieniu p. Zimajerowej ze Lwowa, kiedy operetka lwowska potrzebowała kogoś na miejsce p. Z., Dobrzański skorzystał z pobytu we Lwowie trupy niemieckiej Dietza, przybyłej tam z Czerniowiec i z jej składu wybrał p. Bocskaj, która od 23 grudnia 1879 roku pod tem już nazwiskiem rozpoczęła pracę swą na scenie polskiej, śpiewając i grając na niej odtąd w naszym języku. Od pierwszego występu w „Fatinicy“ do ustąpienia ze sceny w dniu wczorajszym p. B. rozporządzała polskim repertuarzem, składającym się z 40 operetek a w nich umie śpiewaczka 48 partyj.

Wczorajsze pożegnanie ze sceną i publicznością, po siedmiu niespełna latach pobytu w teatrze lwowskim odbyło się wobec nielicznego grona widzów, które zarówno przedstawicielkę „Boccacia“, jak i innych wykonawców często oklaskiwało. W samem wykonaniu operetki były liczne usterki.

Wypalanie kominów. Po poprzedniem zbadaniu komisyi policyjno-ogniowo-budowniczej wypalano w dniu dzisiejszym zrana kominy zalawinowane wędzarni Jana Kurkiewicza przy ulicy Grodzkiej. Obecność straży pożarnej uspokoiła przelęknioną publiczność.

Sprawa o zawalenie się domu we Lwowie głośna przed niedawnym czasem, rozstrzygniętą została w sądzie lwowskim na niekorzyść właściciela walącej się kamienicy Arona Filipa, którego skazano na 300 złr. kary i ponoszenie kosztów postępowania karnego za niezawiadomienie budowniczego o grożącym stanie realności l. 48 ulica Krakowska i za niezarządzenie środków bezpieczeństwa — uwolniono zaś od oskarżenia z § 461 o oszustwo na szkodę Towarzystwa asekuracyjnego „Foeniks.“

Rymanów. Kolonia lecznicza tutejsza jest bardzo dobrze prowadzona; zarząd jej stara się, aby zabawy urozmaicone były jak największym udziałem dzieci. W sobotę 7-go b. m. odbył się tu bal dziecinny i miał znaczne powodzenie. Niebawem przygotowuje się wycieczka do Krosna, Korczyna, Odrzykonia, która będzie dla dziatwy równie przyjemną rozrywką, jak zamierzony teatrzyk amatorski. Mieliśmy tu zapowiedziany odczyt p. Bełzy, z przyczyn jednak od siebie niezależnych prelegent przybyć nie mógł.

W Stanisławowie bawił przed niewielu dniami p. Ludwik Graeve, poseł na sejm pruski i parlament niemiecki. Konferował on z p. St. Szczepanowskim w sprawie założenia fabryki fosforytów w Turze. Donosi o tem *Gaz. Nar.*

Z Kongresówki. Położenie materyalne Towarzystwa osad rolnych w Studzieńcu pogorsza się z powodu zalegania członków w opłacie składek, dobrowolnie przyrzeczonych. Za dowód może służyć podany przez *Kaliszanina* fakt, iż w Kaliskiem liczba członków tego Towarzystwa, w początkach jego znaczna, spadła obecnie do jednego płacącego, a reszta zalegała w składkach już od dłuższego czasu.

— Chrześcijańskie towarzystwo dobroczynności w Suwałkach. Suwalska władza gubernialna otrzymała — jak donosi *Warsz. Dniew.*, w dniu 30 lipca b. r. po opinii komitetu ministrów zatwierdzoną już ustawę „suwalskiego chrześcijańskiego towarzystwa dobroczynności“, którego działalność ogranicza się tylko do m. Suwałk.

Towarzystwo ma na celu usunięcie żebractwa ulicznego, pomoc wstydzącym się żebrać i wogóle niesienie pomocy osobom wyznań chrześcijańskich, wsparć potrzebującym. Z opieki korzystać będą osoby nieszczęśliwe, wskutek zbiegu okoliczności sieroty, starcy i chorzy.

W miarę rozwinięcia się środków towarzystwo będzie też w tym celu tworzyć tanie kuchnie, przytułki i t. p., wydawać będzie wsparcia pieniężne, bezprocentowe pożyczki, lub zaopatrywać w odzież i żywność, — wyszukiwać zajęcia i pracę dla osób zdatnych, umieszczać małoletnich w ochronkach i zakładach rzemieślniczych, udzielać pomocy lekarskiej chorym, z własnych środków opłacać wpisy za biednych uczni w zakładach naukowych.

— Ospa naturalna z przebiegiem epidemicznym szerzy się w Łodzi. — Komisya sanitarno-policyjna przedsiębierze wszelkie środki celem powstrzymania epidemii.

— W Kieleckiem starożytny kościół po Cystersach w Jędrzejowie z kaplicą, mieszczącą szczątki błogosławionego Wincentego Kadłuba, mieszczący jedne z największych w kraju organów, — wskutek długoletnich starań parafian zamieniony został — jak pisze *Gazeta Kielecka* — na kościół filialny parafii jędrzejowskiej. Zniszczona przez czas świątynia wymaga starannej restauracyi, do czego dzisiejsi parafianie chętnie rękę przyłożą. Podanie o przyłączenie rzeczonej świątyni do parafii jędrzejowskiej opatrzone było setkami podpisów.

— Ś. p. Felicya z Waliszewskich Smorczewska, żona Adolfa, b. radcy dyrekcyi głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego i właściciela dóbr Żdżance w Krasnostawskiem, zmarła po długiej i ciężkiej chorobie w Białopolu, w domu swej córki, w dniu 8 b. m. o godzinie 11-ej rano. — Osierocona męża, dwóch synów i córkę, wdowę po Mieczysławie Kicińskim, który niespełna rok temu zginął z ręki mordercy, wśród tragicznych a powszechnie znanych okoliczności. Dobra, miłosierna, pełna ofiary i cichej chrześcijańskiej pracy, ś. p. Felicya pozostawia po sobie żal powszechny i serdeczny wszystkich, co mieli sposobność poznać bliżej tę wyjątkową pod każdym względem niewiastę i obywatelkę.

Korowód historyczny w Heidelbergu. Jubileuszowe uroczystości, urządzone z powodu setnej rocznicy założenia uniwersytetu w Heidelbergu, zakończone zostały w tem mieście wspaniałym pochodem historycznym. Według zapewnień naocznych świadków przewyższył on świetnością i artystycznym nakładem słynny korowód, urządzony przez miasto Wiedeń na cześć cesarskiej pary austryackiej, w dniu jej srebrnego wesela i odznaczył się przytem wielką ścisłością pod względem historycznym, oraz dokładnem zachowaniem charakterystyki odtwarzanych epok.

Korowód składał się z sześciu następujących obrazów, mających przedstawić: I. Założenie uniwersytetu w Heidelbergu przez elektora Ruperta I w 1386 r. Wóz alegoryczny, a na nim piękna niewiasta uosabiająca bohaterkę dnia tego: „Ruperta Carolae“ — w jej orszaku elektor Rupert I z małżonką — rycerze, heroldowie, mnichy, profesorowie, studenci i alegoryczne postacie przedstawiające: Pobożność, Sprawiedliwość, Mądrość i Prawdę. II. Wejście do miasta Fryderyka I po zwycięstwie pod Seckenheim w r. 1462. Fryderyk zwycięzca konno, otoczony rycerzami powracającymi z wojny, jest witany przez mieszkańców Heidelberga i przez studentów uniwersytetu. III. Elektor Otto Henryk (1556 do 1559) protektor sztuk pięknych i nauk. Dwa wozy alegoryczne — jeden przedstawiający po raz wtóry uniwersytet — i drugi, mający wyobrażać architekturę XVI wieku. W orszaku elektor Otto Henryk, Zuzanna hrabina Palatynatu, dworacy i rycerze, Melanchton, profesorowie B quin i Jakub Mynthar i studenci. IV. Szczęśliwe lata Palatynatu (koniec XVI wieku). Bramy tryumfalne, uwite z zieloności, niesione na ramionach, a pod niemi panowie, panie, paziowie, wóz alegoryczny, przedstawiający Palatynat, otoczony heroldami, wóz bogini Ceres, otoczony wieśniakami, Lucyper ze swoim orszakiem, satyry i nimfy, wóz bogini Wenus, wreszcie olbrzymia beczka w orszaku jeźdźców i trębaczy. V. Wejście elektora Fryderyka V z małżonką księżną Elżbietą angielską 17 czerwca 1613 r. Ślubny orszak młodej pary, złocone powozy, orszak rycerzy i dam, profesorów z rektorem na czele, studentów, heroldów i trębaczy. VI. Wojna trzydziestoletnia (1618—1648), wojna o następstwa (1688 do 1697) Restauracya uniwersytetu (1803). Wóz tryumfalny z następującemi postaciami alegorycznemi: *Allemania*, *Franconia*, *Suevia*, *Guestphalia*, *Saxo Borusia*, *Wandelia* i *Rhenania*. Wojnę 30-letnią przedstawiał tylko rycerz konno w czarnej zbroi, wojnę o następstwo czarno przybrany koń, prowadzony przez masztalerzy.

Dowcipny złodziej. Niedawno znanemu krytykowi francuskiemu Sarceyowi złodziej ukradł zegarek. Sarcey, pisząc o tem w jednej ze swych dowcipnych kronik, wspomniał, że skradziony zegarek był pamiątką po About. Otóż z tego powodu złodziej, który przywłaszczył sobie wspomniany zegarek, nadesłał do dzienników dowcipny list, objaśniający, że dręczony wyrzutami sumienia, miał zamiar zwrócenia zegarka p. Sarcey'owi, lecz dowiedziawszy się, że to jest pamiątka po About, czuje się tak dumnym z posiadania tejże, — że zwrócić jej w żaden sposób nie może.

Mianowania Minister handlu zamianował rewidenta rachunkowego Aloizego Schneidera radcą rachunkowym w departamencie rachunkowym c. k. dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Autoryzowany geometra cywilny Franciszek Jaworski z siedzibą urzędową w Brodach, złożył dnia 28 lipca b. r. przepisaną przysięgę.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W piątek 13 sierpnia: „Straszny dwór“, op. w 4 aktach a 5 odsłonach St. Moniuszki.

W sobotę 14 sierpnia: Benefis i pożegnalny występ pani Adolfiny Zimajer na ogólne żądanie: „Pierścień rodzinny“ (*Gillette de Narbonne*) op. komiczna w 3 aktach Edmunda Audran. Ceny miejsc zniżone.

W niedzielę 15 sierpnia: Po raz dziesiąty „Gasparone“ opera komiczna w 3 aktach Millöckera. W roli Benozza wystąpi p. Myszkowski.

We wtorek 17 sierpnia: „Lunatyczka“ (*Die Nachtwandlerin*) opera w 4 aktach Belliniego, z panią Skalską w tytułowej partyi. — Elwina odśpiewa p. Floryański, Lizettę pani Kasprowiczowa.

Ogłoszenie konkursu

Niżej podpisany zarząd Towarzystwa młodych przemysłowców w Poznaniu rozpisuje konkurs na napisanie rozprawy, wykazującej różne nieznane zawody i zarobkowości, któreby się u nas z korzyścią zaprowadzić dały, a zarazem wskazującej, gdzieby się w tych zawodach dokładnie wydoskonalić można.

Rozprawa ta zachęcić ma nasz stan handlowo-przemysłowy do oddawania się nieznanym dotąd u nas przedsiębiorstwom i zarobkowościom, które za granicą mają powodzenie.

Nader wiele gałęzi przemysłowych jest zupełnie nam nieznanych, które, gdyby u nas rozpowszechnione zostały, przyczyniłyby się nie mało do polepszenia dobrobytu społeczeństwa naszego, a co więcej, zagrodziłyby drogę do wydawania ciężko i mozolnie zapracowanego grosza do obcych krajów.

Nadto słychać wciąż skargi na przepełnienie we wszystkich znanych u nas zawodach i rodzice w niemałym są kłopocie, gdy syn już podrośnie, na co go oddać, aby w przyszłości mógł zapracować na kawałek chleba. Otóż i tutaj chce się przyjść w pomoc młodzieży, wykazując nieznane, a dobrze się opłacające zarobkowości, któreby byt zapewniły. Na podstawie rozprawy zaś sądzimy, że tak Towarzystwo

nasze, jak i wszystkie inne w tym kierunku działać będą.

Warunki konkursu: 1) Rozprawa napisana w popularnym stylu na powyższy temat ma zawierać 1 do 2 arkuszy druku.

2) Przedewszystkiem mają być uwzględnione zarobkowości takie, któreby nie wiele funduszu nakładowego wymagały, oraz tak zwany przemysł domowy.

3) Za napisanie tej pracy przeznacza się jako pierwszą premię 50 marek, a za drugą 25 marek. Natomiast przysługuje Towarzystwu prawo wydrukowania rozprawy w *Roczniku przemysłowym*, poczem zostaje własnością autora.

4) Rozprawa konkursowa musi mieć na uwadze w szczególności kraje polskie pod zaborem pruskim, a następnie należy uwzględnić inne dzielnice.

5) Termin do przesyłania rozpraw na ręce prezesa Towarzystwa p. dra Jarnatowskiego w Poznaniu (Posen), wyznacza się do dnia 1 grudnia b. r.

6) Do rozprawy winien być dołączony list autora w osobno zapieczętowanej kopercie.

7) Do komisyi oceniającej rozprawy konkursowe zaproszeni zostaną jako sędziowie trzej wybitniejsi przemysłowcy naszego miasta, oraz trzech członków Towarzystwa.

Ufamy, że nasze dobre chęci znajdą poparcie u tych ludzi, którym rozwój swojskiego przemysłu leży na sercu, i poświęcą swe wprawne a doświadczone pióro nie tyle dla skromnej nagrody, ile dla rzeczy samej, która gdy się zamieni w czyn, nie mało się przyczynić może do dobrobytu klasy przemysłowej.

Zarząd Towarzystwa młodych przemysłowców.

Dr. Jarnatowski, prezes. *Stefan Chociszewski*, sekretarz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Bibliografia (Powieści):

— Bałucki Michał: Nowele. Kraków, 1887 Mieszczą się tu następujące nowele: Głowa swoje a serce swoje. Pogrzeb przyjaciela (drukowana w *N. Reformie*). Stara Kasia. Panna Walerya. Szpital waryatów.

— B. A.: Ramotki humorystyczne z codziennego życia Kulparkowa. Rzeszów, 1886. (Treść: Wychowaniec cyganki. Niefortunny kapelusz. Nina Pongo o ludziach. Zwaryowała. Kłopoty Sztraubingera. Braaks. Obrzydliwy nałóg. O komu do tego. Tajemniczy tłomosz. Stary mebel).

— Dygasiński Adolf: Z gminy życia. Nowele. Dwa tomy z portretem autora. Warszawa, 1886.

— Jokaj Maurycy: Królewięta. Romans hist w 5 tomach. Tłóm. z węgierskiego Bolesława Jaroszewska. Warszawa 1886.

— Korzeniowski Józ.: Emeryt, powieść. Nowe wydanie. Warszawa, 1886.

Dział ekonomiczny.

Bukowińskie koleje lokalne. Właśnie miesiąc temu donosiliśmy o rażących nieporządkach, jakie zaszły przy budowie nowych kolei bukowińskich. Koncesyę na budowę tych linii otrzymała pierwotnie spółka, w której główną rolę odgrywał były minister rolnictwa p. Petrino. Spółka odstąpiła następnie tę koncesyę bukowińskiemu Towarzystwu kolei lokalnych, w którem tenże sam p. Petrino zajmował znowu naczelne stanowisko, był bowiem nietylko prezesem Rady zawiadowczej, lecz także przewodniczącym komitetu wykonawczego. Między Spółką a Towarzystwem toczyły się długie spory o zwrot wydatków, które p. Petrino poczynił z upoważnienia Spółki, na uzyskanie koncesyi, a które według jego obliczeń wynosiły 130.000 złr. Gdy opinia publiczna zainteresowała się tą sprawą i gdy dwuznaczne stanowisko p. Petrina coraz bardziej ukazywało się rażącem, wystąpił on ze Spółki koncesyonaryuszów, lecz wówczas przewidywano już powszechnie, że sprawa nie skończy się na tem, i oczekiwano interwencyi rządu, który w bukowińskie kolei zainteresowany był nietylko bezpośrednio przez udzielanie subwencyi, lecz także pośrednio, gdyż zarówno subwencyonowana przez skarb kolej Czerniowiecka, jak i bukowiński fundusz religijny przyjęły w kosztach budowy znaczny udział.

Obecnie donoszą z Czerniowiec, że minister handlu odebrał Towarzystwu kolei lokalnych powyżej wymienioną koncesyę. Reskrypt ministra z dnia 28 lipca zawiera między innemi ustęp następujący:

„Na mocy praw zastrzeżonych rządowi aktem koncesyi, ulegając ważnym powodom i po dokładnem rozważeniu całej sprawy, widzi się ministeryum zniewolonem do odebrania Towarzystwu bukowińskich kolei lokalnych koncesyi na budowę linij: Hatna-Kimpolunga-Hadikfalva-Radowce; zastrzegając władzy ustawodawczej rozstrzygnięcie pytania, czy koleje te mają być budowane na koszt państwa". Ministeryum nadmienia przytem wyraźnie, iż na koncesyonaryuszach nie przestaje ciążyć obowiązek przejęcia kwoty 1,630.000 złr. w akcyach zakładowych *al pari*, ani też ich osobista poręka na wypadek, gdyby kapitał w kwocie 5,600.000 złr. nie wystarczył na pokrycie kosztów budowy. Co do zwrotu poniesionych wydatków nie uwzględnia rząd ani kwoty 28.000 złr., wstawionej w rachunek jako honoraryum adwokackie, ani innych wielce wątpliwych wydatków w ogólnej sumie 40.000 złr. Co się tyczy kolei lokalnej z Czerniowiec do Nowosielicy, będącej własnością Towarzystwa, zastrzega sobie rząd prawo zasekwestrowania tej linii lub też przejęcia jej na skarb państwa z dniem 1 stycznia 1887 r.

Utrzymują, że w skutek tego reskryptu bar. Petrino zrzeknie się prezesostwa w Towarzystwie bukowińskich kolei.

Międzynarodowy targ na zboże we Lwowie. W myśl uchwały komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się we Lwowie 21 i 22 września b. r. ósmy międzynarodowy targ na zboże, mlewo, chmiel i bydło rozpłodowe, połączony z wystawą chmielu i targową wystawą bydła rozpłodowego. — Komisya urządzająca nadesyła nam następujący program targu:

§. 1. Ósmy międzynarodowy targ na zboże, tudzież rośliny olejne, strączkowe, mlewo (mąkę, krupy i t. d.) i chmiel, połączony z wystawą chmielu krajowego i targową wystawą bydła rozpłodowego, odbędzie się we Lwowie 21 i 22 września 1886 roku:

§. 2. Targ międzynarodowy otwarty będzie ogłoszeniem sprawozdania o wyniku zbiorów w Galicyi i krajach przyległych — zamknięty zaś podaniem do wiadomości umów, na targu tym zawartych.

§. 3. Wykaz dokonanych w czasie targu umów utrzymywać będzie Sekretaryat targu, a to na podstawie sprawozdań kupców lub ich agentów, którzy w tym celu o każdym zawartym układzie Sekretaryat zawiadomić raczą.

§. 4. Każdy chcący mieć wstęp na targ międzynarodowy, winien zgłosić się do komisyi urządzającej po kartę uczestnictwa, którą otrzyma za złożeniem opłaty w kwocie 1 złr. w. a.

§. 5. Uczestnicy, którzy okazy swoje na targ niniejszy nadesłać pragną, powinni wpierw najdalej do 8 września 1886 r. przysłać komisyi urządzającej deklaracyę — sporządzoną na arkuszach, które komisya każdemu uczestnikowi prześle.

Deklaracye te obejmować będą następujące rubryki, które jak najdokładniej wypełnione być mają: 1. Imię i nazwisko producenta. 2 Miejsce zamieszkania — ostatnia poczta — stacya kolejowa i telegrafu. 3. Nazwa miejsca i powiatu skąd produkt pochodzi. 4. Ilość próbek na targ przeznaczonych. 5. Poszczególnienie bliższe gatunków i odmian płodów, których próbki na targ przysłane być mają. 6. Ilość na sprzedaż przeznaczona: a) z odstawą natychmiastową, b) z odstawą w terminie późniejszym. — Deklaracye, niedokładnie wypełnione, uwzględnione nie będą.

§. 6. Wszystkie próbki zboża, mlewa i chmielu — deklaracyą objęte — powinny być przysłane franco i najpóźniej na 3 dni przed otwarciem targu oddane komisyi urządzającej we Lwowie, która się zajmie ich stosownem umieszczeniem. Deklaracye należy przysłać przed przysłaniem próbek.

§ 7. Okazy próbek, na targ przeznaczone, muszą być dokładnie takie same jak produkt, który sprzedający oddać może kupującemu w terminie umówionym. Każda próbka zboża lub mąki obejmować ma jeden klg. wagi i zawarta być powinna w woreczku płóciennym, opieczętowanym i znakiem właściciela opatrzonym. Chmiel, na wystawę przeznaczony, powinien być także w ilości najmniej 1 kilogr. opakowany w skrzyneczkach. Inaczej nie będzie przyjęty.

§. 8. Ustawieniem odpowiedniem wszystkich płodów, na targ nadesłanych, zajmie się komisya urządzająca bez pobierania osobnych opłat. Opłata udziału w kwocie 1 złr. uprawnia do zajęcia pół metra przestrzeni na stole wspólnym. Za osobne stoły, na których uczestnicy okazy swoje sami dnia 20 września b. r. ustawić powinni, pobiera komisya urządzająca osobną opłatę po 6 złr. w. a. od stołu. Liczba tych stołów, których komisya urządzająca dostarczy, jest ograniczoną i od możności stosownego umieszczenia zależną.

§. 9. Próbki wystawione mają być natychmiast po zamknięciu targu przez właścicieli zabrane. — Przedmioty przez właścicieli nieuprzątnięte, będą przez komisyę urządzającą sprzedane — a zebrana stąd kwota na opędzenie kosztów targu użyta.

§. 10. Połączona z targiem niniejszym targowa wystawa bydła rozpłodowego rozpocznie się dnia 19 września b. r. i trwać będzie przez trzy dni do 21 września b. r. włącznie. Szczegółowy program rzeczonej wystawy ogłoszony będzie osobno.

Wszelkie pisma, dotyczące targu adresować należy: „Do komisyi międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie" (w zakładzie imienia Ossolińskich, I. piętro).

Premia wywozowa od cukru, istniejąca w Rosyi od lat kilku, została zniesiona od dnia 1 lipca b. r. Premia ta wynosiła w ostatnich czasach 80 kopiejek od puda rafinowanego cukru bez ograniczenia ilości wywożonego za granicę towaru. Tytułem premii wypłacił rząd ogółem $10^1/_2$ milionów rubli, a produkcya cukru w Rosyi wzrosła skutkiem niej z 5,5 ct. w roku 1882/83 do 8·7 ct w roku 1885/86 — Ponieważ konsumcya cukru w państwie rosyjskiem nie wzrosła w tym samym stosunku, — a wywóz za granicę musi się teraz zmniejszyć, przeto obawiać się należy, że przesilenie na polu cukrownictwa, które się już dziś daje dotkliwie uczuwać w Królestwie Polskiem i Prowincyach Zabranych, jeszcze większe przybierze rozmiary.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 12 sierpnia. Godz. 1 min. 50. (Biuletyn meteorologiczny.) Najmniejsze ciśnienie między 745 i 750 milim. jest w środkowej Szwecyi; największe ciśnienie między 770 i 765 mlm jest w środkowej Francyi: drugie najmniejsze ciśnienie jest we Włoszech.

Wiatr północno-zachodni; — niebo niejednostajnie zachmurzone; — miejscami deszcz; — powietrze się oziębiło; nastąpi pogoda.

(Z biura korespondencyjnego.)

Salzburg, 12 sierpnia. Cesarz Wilhelm odjechał stąd do Babelsbergu. Na dworcu pożegnali go ks. Wilhelm, księstwo Reuss i namiestnik. Na życzenie cesarza liczniejsze zebranie nie przyszło do skutku. W chwili odjazdu wzniosła publiczność okrzyk „hoch!" Cesarz podał z okna wagonu raz jeszcze namiestnikowi rękę.

Paryż, 12 sierpnia, *Figaro* odbiera z Lyonu depeszę z doniesieniem, że pielgrzymów austryackich, przejeżdżających do Lourdes, spotkało na dworcu lyońskim nieprzyjazne przyjęcie. Z tego powodu aresztowano trzy osoby. Według doniesień do dzienników tutejszych. oświadczył papież posłowi francuskiemu p. Lefebvre de Béhaine, że nie postanowił jeszcze nic w sprawie wysłania nuncyusza do Pekinu i, że doniesienia dzienników w tej mierze nie mają podstawy. W Nancy srożyła się wczoraj burza, która sprawiła znaczne spustoszenia. Winnice w okolicach miasta uległy zniszczeniu. Burza obaliła parę budynków. Kilka osób postradało życie.

Bruksela 12 sierpnia. Wszystkich komisarzy policyi powołano na dzień jutrzejszy do biura naczelnego prokuratora, ażeby się porozumieli z urzędnikami sądowemi w sprawie demonstracyi robotników, zapowiedzianej na dzień 15 sierpnia. Burmistrz Brukseli uwiadomił na piśmie sekretarza partyi robotniczej, iż zezwala na demonstracyę pod warunkiem, że pochód robotników nie zbliży się do pałacu królewskiego. Robotnicy przystali na ten warunek.

Mons, 12 sierpnia. Dziś zapadł wyrok w procesie oskarżonych o napad na fabrykę szkła p. Badoux podczas ostatnich zamieszek. Pięciu oskarżonych uwolniono, dwóch skazano na 20 lat przymusowych robót. Z pomiędzy innych wyroków najłagodniejsze opiewają na trzymiesięczne więzienie, najsurowsze na piętnastomiesięczne przymusowe roboty. — Publiczność przybyła nader licznie dla usłyszenia wyroku, nie przyszło jednak do żadnych manifestacyj.

Londyn, 12 sierpnia. Na wczorajszym bankiecie lorda mayora zabrał głos Salisbury. W mowie swej zaznaczył prezes gabinetu, iż zgromadzeni na uczcie mogą sobie powinszować wyniku wyborów, które były objawem woli narodu nie zaś pewnej warstwy społeczeństwa Jakkolwiek dotychczas nie załatwiono kwestyi afgańskiej i spraw egipskich, minister sądzi jednak, że można mieć uzasadnioną nadzieję utrzymania pokoju. Obowiązkiem rządu będzie chronić lojalnych poddanych królowej przed wszelkiemi nadużyciami, a chociaż trudności są wielkie, to jednak gabinet posiada mandat z woli narodu, który oświadczył się nieodwołalnie przeciw niepodległości Irlandyi. Salisbury znajmił w końcu, że rząd musi zmienić dzisiejszy porządek społeczny, który stanowi obecnie jedyną słuszną podstawę niezadowolenia Irlandczyków.

Robert Bourke został zamianowany gubernatorem Madrasu. *Daily News* donosi, że Anglia objęła protektorat na wyspami Ellice, położonemi na północny wschód od wysp Samoa.

Birmingham, 12 sierpnia. Sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych Mattews, który złożył mandat, został tu powtórnie wybranym. Cook zrzekł się kandydatury.

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 11 sierpnia 1886.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85 85	85·82
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	— —
„ srebrna	—·—	86 30
„ złota	—·—	120·40
4% Renta złota węgierska	109 85	110·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	— —	878·—
Akcye kredytowe austryackie	283 10	283·10
„ „ węgierskie	290·50	290·25
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10· —
Lombardy	116· 5	116·—
Akcye Karola Ludwika	194 —	194·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	230·—
Anglo-bank	111·—	113·—
Union	73·50	72·90
Bankverein	101 —	102·—
Staatsbahn	230 75	230·60
Elbethalb.	198 50	168·25
Tramway	198 50	199·—
Länderbank	215 80	215 25
Alpine	26 —	26 60
Marka	— —	61·65
Rubel	— —	122·50
Dukat	— —	5·97

Berlin d. 11 sierpnia 1886

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	457·—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Dla ulżenia cierpieniom i wzmocnienia chorych na płuca i suchotników. Słynny dr. Pietra Santa w Paryżu, dyrektor francuskich zdrojów mineralnych pisze w swojem dziele o suchotach płucnych: „Jana Hoffa oryginalne leczniczo-odżywcze preparaty z wyciągu słodowego, jako to: piwo zdrowia z ekstraktem słodowym, stężony ekstrakt słodowy i słodowa czekolada zdrowia łagodzą ból piersi u suchotników, uspokajają, wzmacniają i zwalniają przebieg choroby, co jest jedynem zadaniem, jakie można i trzeba spełnić. Te przed 40 laty wynalezione przez Jana Hoffa, c. k. radcę, dostawcę dworów większej części monarchów europejskich itd. w Berlinie i Wiedniu, I Braunerstrasse Nr. 8, z coraz większym zapałem oceniane i poszukiwane przetwory słodowe, powszechnie są znane, a olbrzymie ich rozpowszechnienie łatwo pojąć można, gdyż codziennie nowe publiczne świadectwa wyleczeń i ozdrowień ciężko chorych, stwierdzają nieocenioną wartość tych wybornych przetworów jako środków odżywczych i leczniczych. Tylko Jana Hoffa leczniczo-odżywcze preparaty słodowe przywróciły w ciągu lat czterdziestu zdrowie 100.000 chorym i zapewniają każdemu cierpiącemu powrót do zdrowia i zachowanie tegoż. Strzedz się należy oszukaństwa przez przedstawianie podrabiań i z tego powodu zwracać trzeba uwagę na oryginalną markę ochronną. (Wizerunek i podpis wynalazcy Jana Hoffa).

979 3.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy ś. p. żonie mojej ostatnią oddali usługę i z tak serdecznem objawieniem współczucia w ciężkim smutku naszym pospieszyli, Wielebnemu Duchowieństwu zakonnemu i świeckiemu z Krakowa i Podgórza, a przedewszystkiem czcigodnym księżom Jezuitom i ich Przewielebnemu ks. ministrowi Skalskiemu, spowiednikowi żony mojej, który prowadził kondukt żałobny, a podniosłą i niezwykle budującą przemową nad grobem uspokoił nas w tak ciężkim smutku, odprawił wspaniałe nabożeństwo żałobne i tyle oznak przyjaźni i współczucia mnie i dzieciom moim — sierotom okazał, następnie Szanownym członkom Zboru izraelickiego za wystąpienie, W.W. Radcom miejskim, Szanownym P. T. wojskowym oficerom różnych stopni i jednorocznym, Szanownemu Zgromadzeniu pp. majstrów i czeladzi cechu kominiarskiego, Szan. udział biorącym cechom krakowskim, panom kolegom z magistratu, delegacyom straży prowincyonalnych, mojej straży miejskiej i szanownym członkom straży ochotniczej, członkom opery lwowskiej, chórowi katedralnemu i muzyce 56 pułku, którą p. komendant tego pułku JW. pułkownik de Kirsch z własnej inicyatywy udzielić raczył, **wszystkim a wszystkim** tak nader licznie zebranym na żałobnym obrzędzie przyjaciołom, znajomym i całej publiczności. a szczególniej zacnym i szanownym pp. Obywatelom, którzy dla okazania współczucia garnęli się do niesienia drogich nam zwłok — **z głębi serca Bóg zapłać!**

Czcigodnemu profesorowi dr. Stanisławowi Pareńskiemu, prymaryuszowi szpitala powszechnego, który w czasie choroby ś. p. żony mojej, z prawdziwie przyjacielskiem poświęceniem lekarskiej udzielał porady i pomocy, przeważnie dla uspokojenia umysłu chorej na nieuleczalną, jak to z góry zapowiedział, chorobę piersiową, wyrazy najserdeczniejszej i niewygasłej nigdy wdzięczności.

Wincenty Eminowicz.

NADESŁANE.

Każdy może być zdrów i dosięgnąć szczęśliwie podeszłego wieku, jeżeli troszczy się o swoje ciało. Większa część chorób pochodzi z krwi, dlatego każdy powinien się poczuwać do świętego obowiązku pamiętania o tem. Naszym badaniom i długoletnim doświadczeniom udało się utworzyć takie środki, które czyszczą krew pewnie, szybko i bez złych następstw, wzmacniają i obieg krwi czynią prawidłowym. Nasza metoda leczenia ma uznanie i była niejednokrotnie zaszczycona orderami i medalami złotemi. Leczymy zawsze z dobrym skutkiem niektóre słabości, które wynikają z krwi zepsutej (bez merkuryuszu), smutne następstwa skrytych nałogów, dalej osłabienia, choroby skórne, rany choćby zastarzałe, liszaje, wypadanie włosów, gościec i reumatyzm, wszelkie słabości kobiece z najpewniejszym skutkiem. **Solitera** (tasiemca) usuwamy według naszej specyalnej metody, nawet u dzieci bardzo łatwo w przeciągu godziny. **Cierpiący na rupturę** doznają według racyonalnej metody przez nasze na najnowszych badaniach oparte opaski i przez odpowiednie postępowanie z chorą częścią ciała — wprawdzie powolnego, lecz pewnego uleczenia. Przyjmujemy wszelkie poufne listy z dokładnym opisem choroby — i marką na odpowiedź.

Prywatna klinika **Freisal**, w Salcburgu (w Austryi). 1529 24-53

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	*9.26	**10.57**	—	*7.59	10.46	—
Do Wiednia	**5.37**	*6.55	**6.20**	***9.35**	3.—	9.30
Do Prus	**5 37**	*6.55	**6.20**	8.17	—	9.30

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	**5.7**	***9.38**	*6.48	2.33	—	—
Z Wiednia	***8 48**	**9.50**	*7.26	9.45	5.24	7.1
Z Warszawy	***8 48**	—	—	9 45	5.24	—
Z Prus	***8 48**	—	—	—	3.15	7.1

Uwaga: Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Gwiazdka oznacza pociągi pospieszne.

Cyfry tłusto drukowane oznaczają godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

Kraków, dnia 12/8.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	122 25	122 55
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 88	5 98
20-to frankówka złota	9 96	10 04
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 50	96 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 60	105 30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 25	97 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	94 25	95 25
5% „ „ „ „	101 90	102 40
6% „ „ Banku hip.	103 25	104 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 25	102 75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	100 60
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 50
4% „ likwid. „ „ „ 100	92 —	93 —

Lwów, dnia 11/8.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	279 —	282 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	102 —	102 50
4% „ „ „ „ „ „ 100	96 25	96 75
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 25	96 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	100 50
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 10	105 60
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 75	96 50
6% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 60

Warszawa, dnia 11/8.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1868 za rubli 100	— —	100 80
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	93 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	98 70
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	98 50

Wiedeń, dnia 11/8.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 80	85 95
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 85	86 —
4% „ „ złota „ „ 100	121 20	121 40
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	102 30	102 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 —	133 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	142 —	142 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 75	141 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 75	170 5
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	128 25	128 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	110 —	110 15
5% „ papierowa „ „ 100	95 35	95 50
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	120 40	121 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 23	123 80
„ „ „ „ 50 „ „ 100	123 —	123 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	126 75	127 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 80
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 50	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 20	105 80
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 80

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	120 —	120 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 70	32 —
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	17 50	17 75

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 25	103 75
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 25	103 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 25	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 50	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 —	99 75
4½% Boden-Credit allgem. öst „ „ 100	125 25	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 50	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 70	102 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 80	101 —
4½% „ „ „ „ „ 100	101 80	102 10
4% „ „ „ „ „ 100	98 80	99 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 10	105 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	102 —	102 50
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 —	117 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 30	101 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 40	102 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	84 10	84 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 70	94 —
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	125 —	94 80
5% Siedmiogrodzkie. „ 200 „ „ 100	101 —	101 40
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	162 —	162 40
5% Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 70	102 10
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	101 40	101 80
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	110 10	110 40

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 50	180 —
Klary „ 40 „ m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 75	119 25
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	45 50	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 60	14 90
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 40	9 70
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 60	20 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	112 75	113 —
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	101 80	102 20
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	283 —	283 30
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	290 25	290 75
14·50	Laenderbank „ 200 „	215 25	215 50
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	873 —	876 —
—·—	Unionbank „ 100 „	72 90	73 30
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	192 75	193 25
152.50	Ferdynanda Półnoen. „ 1050 „	2273 —	2278 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	221 75	222 —
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	194 —	194 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	228 50	229 —
11·50	Elżbiety „ 200 „	246 50	247 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	154 60	155 10
9·50	Rudolfa „ 200 „	194 25	194 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	190 75	191 10
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	230 70	230 90
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	115 75	116 25
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	392 —	394 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki „ „	10 01	10 02
20-to Markówki „ „	12 36	12 38
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 33	10 35
Funty szterlingi „ „	12 58	12 62
Banknoty włoskie „ „	49 85	49 95
Ruble papierowe na 100 sztuk	122 25	122 75

OLIWE DO MASZYN

w różnych gatunkach do każdego użytku, polecają

HÜBNER i HANKE we LWOWIE.

1184 2 0

Rada powiatowa
krakowska

przeprowadziła swoje biura do domu własnego pod L. 514/5, obok klasztoru OO. Reformatów, przy ulicy św. Marka w Krakowie. Godziny urzędowe w biurach Wydziału Rady powiatowej są od 9 rano do 2 po południu w powszednie dnie, zaś w niedziele i święta uroczyste biura są zamknięte. 1222 1 3

Kraków, dnia 11 sierpnia 1886.

Fortepian używany i kilka beczek z wina jest do sprzedania. — Ulica Dietlowska, Nr. 373, I piętro (koło ulicy Wielopole). 1221 1 2

Poszukuje się

fachowego wspólnika

z kapitałem 1500—2000 złr. do handlu towarów mięszanych, który 18 lat istnieje na prowincyi. — Zgłoszenia pod l. 1 poste restante Tarnów. 1216 1 3

Poszukuje

od 1 września b. r.

pomocnika handlowego

Stanisław Feintuch

w Krakowie. 1214 2 2

Fabryka sztucznych kamieni w Szczakowie poleca swoje wyroby, a przedewszystkiem: posadzki kościelne, domowe i gospodarskie w różnych kolorach i marmurowych mozaikach. Wyrabia także bardzo praktyczne osełki gospodarskie. Cenniki, wzory litografowane lub naturalne i wszelkie wyjaśnienia na żądanie natychmiast wysyła. 1087 2 3

Niezbędnemi do utrzymania zdrowia są prawdziwe Jana Hoffa środki lecznicze ze słodowego wyciągu.

Do pana c. k. dostawcy dworu Jana Hoffa.

Wiedeń. I. dzielnica, Bräunerstrasse, Nr. 8.

Baden pod Wiedniem.

Wielmożny Panie! Od wielu lat używam, celem utrzymania zdrowia, Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowia, a skoro mi tylko jej zabraknie, przez co na kilka dni przerywam kuracyę, zaraz cierpię na zatkanie, gwałtowny kaszel i osłabienie nerwowe, które, skoro nazad regularnie używać poczne pańskiej zawsze skutecznej Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowia, zaraz ustają. Abym przeto mógł zdrowo i silnie się utrzymać, nie mogę się obejść bez Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowia, która stała się dla mnie niezbędnym warunkiem życia. Proszę przez oddawcę tego pisma przysłać mi łaskawie 2 kilo I. gatunku. Składając dzięki W. Panu, kreślę się z uszanowaniem

Filip Wiener, rabin,
Baden pod Wiedniem.

1167 1



Strzedz się należy przed usiłowaniem oszustwa przez podrabianie, i baczną zwracać uwagę na właściwy znak ochronny, wizerunek i podpis wynalazcy Jana Hoffa. — Zamówień poniżej 2 złr. się nie uskutecznia.

Dostać można we wszystkich aptekach, handlach korz. i większych składach.

Zarząd fabryk i kamieniołomów hr. Czesl. Lasockiego
w Dębnikach

poleca

wapno hydrauliczne, wapno skaliste, kamień i szuter wapienny. Zamówienie przyjmuje Zarząd w Dębnikach, poczta Zwierzyniec. Skład kamienia, wapna gaszonego i niegaszonego znajduje się w Krakowie na Groblach. 64 18 19

ALBUMY,

teki, portmonetki, pugilaresy, papierośnice i wszelkie towary galanteryjne — w magazynie

F. SZUKIEWICZA

Kraków, Rynek A-B. 943 12 0

Realność w Tarnowie
przy ulicy głównej

jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Dom piętrowy, parterowy, stajnia, ogród i plac budowlany.

Wiadomość: Lwów, Ramułt, ulica Sapiehy, Nr. 3. 1194 2 3

Letnia cukiernia
Adama Roszkowskiego.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 sierpnia b. r. otworzyłem letnią cukiernię przy plantacyach vis à vis biskupiego pałacu, w której, oprócz zwykłych napoi, ciast, jakie są w zimowej cukierni, można dostać

słodkiego, zsiadłego mléka, śmietany chleba z masłem, jaj na miękko, owoców,

oraz wszelkich **napoi chłodzących.** — Nadto powiększyłem także czytelnię, zaopatrując ją w większy dobór pism jak, dotych zas.

Ciesząc się dotąd łaskawemi względami Szanownej P. T. Publiczności będzie i nadal mojem staraniem odpowiedzieć wszelkim Jej wymaganiom.

Z głębokim szacunkiem
Adam Roszkowski,
właściciel cukierni warszawskiej.

Do cukierni potrzebni są **dwaj chłopcy** z ukończoną I klasą gimnazyalną lub realną — zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1219 1 5

Uznaną powszechnie za najlepszą

Masę do zapuszczania podłóg

polecają

Hübner & Hanke
we Lwowie.

Dostać można:
We Lwowie u nas, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach;
na prowincyi: 711 14 0

W BOCHNI u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni. Ol. Armatys.
„ BRODACH u pp. Witkowski et. Sp.
„ „ u p. W. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumana.
„ BUSKU u p. M. Goldhabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa,
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ „ u p. W. Augutynowicza.
„ „ u p. St. Kurmańskiego.
„ „ u p. Ign. Schnircha.
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego.
„ DEMBICY u p. S. Serednickiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u pni G. Herschdörfer.
„ „ u p. L. Saldörfera.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p. A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza.
„ JAROSŁAWIU u p. O. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego.
„ „ u p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Towarzystwie spożywczem.
„ KAMIONCE ST. u p. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. K. Neumayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Różańskiego i Sp.
„ „ u p. J Romanowicza.
„ KOPECZYNCACH u p. N. Pozamenta.
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila.
„ KRAKOWIE u p. J. Barberowskiego
„ „ u p. S. F. Fischera.
„ „ u p. H. Fritscha.
„ KROŚNIE u p. J. Łazarowicza.
„ ŁANCUCIE u p. J. Cetnarskiego.
„ „ u p. G. Danielewicza.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza.
„ LISKU u p. R. Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i Syna.
W MIKULINCACH u pni E. G. Grosmann.
„ MONASTERZYSKACH u p. M. J. Suhla.
„ MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy.
„ MYŚLENICACH u pp. J. Guttmana i syna.
„ NADWORNIE u p. J. Kisielewskiego.
„ NOWYM SĄCZU u p. K. Millera.
„ „ u p. J. Kostkiewicza.
„ PODHAJCACH u pp. J. Zimmta spadkob.
„ PRZEMYŚLU u p. M. Kozłowskiego.
„ „ u p. M. Kruga.
„ „ u h. A. Faliszewskiego.
„ „ u p. M. O. Gansa.
„ RADÓWCACH u pni L. Sonnenreich.
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa.
„ „ w Narodnej Torhowli.
„ RZESZOWIE u p. E. G. Neugebauera.
„ „ u F. Jaśkiewicza.
„ SAMBORZE u p. A. Kromera.
„ SANOKU u p. R. Bartha.
„ „ u p. J. Rynczarskiego.
„ SERECIE u p. J. Dempniaka wdowy.
„ SIENIAWIE w Tow. Spożywczem.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
„ SNIATYNIE u p. E. Böma.
„ STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechnickiego i Kosterkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. M. Ilnickiego.
„ „ u p. J. Szymonowicza.
„ TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Spł.
„ „ u p. Tad. Scharfa.
„ Tłumaczu u p. J. Hübschmanna.
„ Tłusten u p. W. Budziszewskiego.
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYSMIENICY u p. J. Zamichowskiego.
„ WADOWICACH u p. A. Pohla.
„ ZALESZCZYKACH u p. H. Sanockiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. A. Pawlukiewicza.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE,

Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1031 27 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż oprócz sklepu płócien, bielizny stołowej i dymek własnego wyrobu, który w Sukiennicach pod l. 46 od r. 1880 prowadzę, otworzyłem dla większej dogodności Szan. P. T. Odbiorców drugi sklep w domu JW. hrabiego E. Stadnickiego w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod l. 40 (róg ulicy Poselskiej l. 13), który zaopatrzony jest w doborowe czysto lniane płótna, weby, płótna King na bieliznę, prześcieradła bez szwu, płótna różnokolorowe na ubrania damskie i dziecinne, płócienne i bawełniane dymki, szyrtingi, niciane kanafasy, oxfort, różnokolorowe i białe chustki do nosa, ręczniki, bieliznę stołową na 6, 12, 18 i 24 nakryć, jakoteż bieliznę gotową męską, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy, wyroby włóczkowe i t p., a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal łaskawie obdarzać mię raczyła. — Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności.

Z poważaniem
JÓZEF RUDOLF.

117, 4 150

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**

LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.

Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis. Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.

Skład główny u **F. COMAR**, 28, rue Saint-Claude, Paris.

Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 50 31 ?

C. k. kolej  państwowa.

Rozpisanie ofert.

C. k. Generalna Dyrekcya kolei państwowych ma zamiar oddać w przedsiębiorstwo wykonanie powiększenia stacyj w Nowym Zagórzu, mianowicie budowy naziemne (Hochbau) z wyjątkiem dostawy urządzeń mechanicznych i stacyjnych.

Rozdanie wyż wymienionych robót, obliczonych w przybliżeniu na **75.000 złr.**, nastąpi w drodze ofert.

Budowa **nad linią normalną** liczoną będzie ryczałtowo, zaś **pod linią normalną** po cenach jednostkowych.

Chcący ubiegać się o rzeczone roboty mogą przejrzyć dotyczące plany, kosztorysy, opisanie i szczegółowe warunki budowy etc. w Inspektoracie konserwacyi c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie codziennie, gdzie otrzymają wszelkie bliższe objaśnienia jakoteż przepisane formularze na oferty.

Oferty, odpowiednio ostemplowane, należy wnieść do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie najdalej 20-go Sierpnia 1886 r. do godziny 12-tej w południe.

Wadyum ma wynosić 5 prc. ofiarowanej kwoty.

Kraków. w sierpniu 1886.

C. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie.

(Przedruk nie będzie płacony.) 1217 1 3

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek

przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

polki, francuski i angielki — oraz **bony i wychowawczynie**

tychże narodowości. 136 9 0

Analizowany przez Prof. HOFFA

PIERNIK HIGIENICZNY

wyrobu **L. Czyńskiego** w Jarosławiu

jest nader łatwo strawnym i wzmacniającym pokarmem, tudzież środkiem do usunięcia dolegliwości narządu trawienia, jak: obstrukcya, hemoroidy, niesmak, kongestya, zgaga, wzdęcie, dyspepsya, nieżyt żołądka i kiszek, i innych. Zaleca się silnie rekonwalescentom i osobom używającym mało ruchu.

Setki świadectw potwierdzają „Piernika higienicznego" zbawczą działalność.

Cena sztuki 20 centów.

Centralne biuro rozsyłkowe: L. CZYŃSKI, fabryka pierników i sucharków w Jarosławiu. Składy własne: Kraków, Sukiennice 23; Lwów, ul. Halicka Nr. 8; Przemyśl, ul. Franciszkańska. Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. 964

Mam zaszczyt donieść, iż otworzyłem

DROGUERYĘ

czyli **skład towarów leczniczych, środków uniwersalnych, toaletowych**, pod firmą:

J. Wiśniewski i Spółka
w Krakowie, Stradom Nr. 7.

Polecając się względom Sz. P. T. Publiczności, oświadczam, iż wszelkie zamówienia miejscowe jak również z prowincyi uskutecznię będę rychło i po cenach najprzystępniejszych.

Jakób Wiśniewski,
dypl. aptekarz.

1093 4 150

Sześć medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy

na Wszechświatowej Wystawie w Antwerpii

za niezrównane

WYROBY KOSMETYCZNE, TOALETOWE i PERFUMY.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które od wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cały flakon 3 złr. — Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 cnt. całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe złr. 1.20, z łabędzikiem złr. 1.?0.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, zgrubiały naskórek i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr. w. a.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi, żółto-brunatne plamy i opalenie słoneczne. — Cena 60 ct.

poleca

JAN IHNATOWICZ.

Nabyć można we LWOWIE ul. Kopernika l. 3. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. — W BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskich. — W TARNOWIE w aptece p. Reda (Kijas). — w RZESZOWIE w aptece p. Karpińskiego i w sklepach p. Jamrozika i p. Zacharskiego. 971 5

W Instytucie naukowym wojsk.
we Lwowie

Pałac Skrzyńskich (Lipowa L. 4)

rozpoczyna się **nowy kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich **c. k. Zakładów naukowych wojskowych** z dniem **1 września 1886.**

Rozporządzeniem Ministerstwa wojny z dnia 4 kwietnia 1886 oddz. VI, l. 707, otrzymał Instytut upoważnienie do przygotowywania kandydatów do c. k. szkół kadeckich z brakujących im, według przepisów, klas gimnazyalnych lub realnych. Mogą zatem kandydaci pobierać nauki w Instytucie aż do V klasy gimnazyalnej włącznie. Kompetenci o przyjęcie do I roku szkoły kadeckiej winni się wykazać świadectwami z ukończonej z dobrym postępem w gimnazyum, szkole realnej lub w tutejszym Instytucie IV klasy, do II roku jak wyżej z ukończonej V klasy.

Zapisywać się można tylko do 10go września b. r., poczem przyjęcie zależeć będzie od ściśle wykonanych warunków § 7 programu zakładowego.

Instytut utrzymuje także dla powyższych kandydatów, jakoteż dla uczęszczających do szkół publicznych **pensyonat**, w pięknem, zdrowem i dogodnem miejscu, połączony z gimnastyką i szermierką, kierowany umiejętnie i z prawdziwą rodzicielską opieką.

Wolne miejsca jak dotąd.

1166 5 0

F. Koestlich,
dyrektor Zakładu,
przyjm. od 5—7 popoł. (do 31/8 Piekarska 21).

FRANCISZEK KARLIŃSKI
TAPICER,

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 27

poleca swoją świeżo założoną

pracownię tapicerską

Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi.

Mając przeszło 6letnią praktykę za granicą, spodziewam się, że za dosyćuczynię przyjętym na siebie obowiązkom i godnie odpowiem położonemu we mnie zaufaniu.

Ceny umiarkowane.

1084 4 6

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

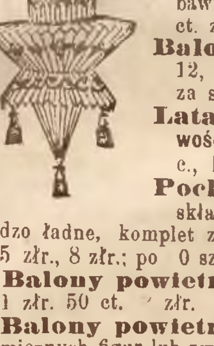
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Tylko u Wittego!
LAMPIONY!



Latarnie pochodowe, w długim formacie (żadna zabawka), 6, 7, 10, 11, 15, 23 ct. za sztukę.

Balony, okrągłej formy, 10, 12, 14, 17, 20, 24, 40 ct. za sztukę.

Latarnie fasonowe, nowość, 30, 35, 50, 65, 75, 95 c., 1 zł. 30 c. 1 zł. 80 c. za szt.

Pochodnie transparentowe składane, sztuka 25 ct. Bardzo ładne, komplet z 25 sztuk 3 zł. 50 ct., 5 złr., 8 złr.; po 0 sztuk 6 złr., 9 złr., 15 złr.

!! Balony powietrzne !! 30, 50, 70 ct., 1 złr. 50 ct. ? złr.

!! Balony powietrzne !! w kształcie komicznych figur lub zwierząt od 90 ct. do 1.70.

Komiczne nakrycia głowy od 5 ct do 50 ct.

Komiczne instrumenta, oryginalna imitacya prawdziwych, 30 ct. do 1 złr. za sztukę. **Pistolety dziecinne** o 20 strzałach 1 złr. Herby, transparenty, flagi, bardzo tanio, według cennika. Oznaki towarzyskie od 5 ct. do 1 złr. za szt.

Bezpieczny fajerwerk sztuczny z własnego laboratoryum. 1055 5 5

! Tylko u WITTEGO w Wiedniu !

(założone w roku 1860)

obecnie: 6 Dzielnica Magdalenenstrasse Nr. 16 (przystanek tramwaju, 4 dzielnica, Leopoldsbrücke).

Cenniki darmo i franko.

Adres tel.: EDUARD WITTE, WIEN.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.